

Piętnaście lat czeka się na mieszkanie w Polsce

2 lipca 2015

Aby kupić mieszkanie w Warszawie, przeciętny Polak musiałby odkładać wszystkie swoje zarobki przez 15 lat. Spośród krajów porównywanych w opracowaniu portalu ObserwatorFinansowy.pl na podstawie danych Eurostatu, tylko w Portugalii trzeba pracować dłużej niż w Polsce, aby zarobić na mieszkanie w stolicy kraju – około 17 lat. Dla porównania, w Estonii, Łotwie, Węgrzech czy Słowenii przeciętny obywatel musiałby odkładać pieniądze przez 7 do 10 lat.

Zauważalny jest związek dostępności mieszkań na własność z rozwojem rynku najmu. W Polsce zaledwie 5% obywateli mieszka w wynajmowanych mieszkaniach. Tymczasem w większości przypadków nieruchomości są tańsze tam, gdzie wiele osób wynajmuje mieszkania. Na przykład w Niemczech, gdzie liczba wynajmujących wynosi prawie 40%, na zakup mieszkania wystarczą średnie zarobki z nieco ponad czterech lat. Jak zauważają autorzy opracowania, problemem polskiego rynku mieszkań jest również zbyt mała podaż. Wszystko to sprawia, że ceny nieruchomości w Polsce należą do najwyższych w Europie.

Tymczasem okazuje się, że obywatele Chin nie muszą płacić podatku dochodowego, jeżeli zarabiają w swoim kraju mniej niż 3500 juanów miesięcznie, co stanowi równowartość ok. 2100 zł. Obywatele Polski nie muszą płacić podatku dochodowego, jeżeli zarabiają w swoim kraju mniej niż 258 zł, co stanowi równowartość 430 juanów. Dzięki temu w kieszeni obywateli komunistycznych Chin zostaje znacznie więcej pieniędzy niż w kieszeni statystycznych obywateli Polski.

Kwota wolna od podatku PIT w Chinach w skali roku daje całkiem pokaźną kwotę w wysokości 42 tys. juanów, czyli ok. 25,2 tys. zł. W Polsce porównywalna do chińskiej kwota wolna od PIT

obowiązuje jedynie posłów do parlamentu w zakresie uzyskiwanych przez nich diet. Przypomnijmy bowiem, że zgodnie z ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora, tzw. dieta parlamentarna (która wraz z parlamentarnym uposażeniem jest wypłacana posłom i senatorom co miesiąc, i aktualnie wynosi 2473,08 zł brutto) jest zwolniona z podatku PIT do wysokości 2280 zł miesięcznie, co w skali roku daje nam kwotę w wysokości 27 360 zł.

Co ciekawe – komunistyczne władze w Pekinie od kilku lat wychodzą z założenia, że im niższe będą podatki bezpośrednie (takie jak PIT) tym społeczeństwo będzie zamożniejsze, co oddziałuje na wzrost wpływów do budżetu z tytułu podatków pośrednich od konsumpcji (np. podatek VAT). Stąd w 2011 roku rząd w Pekinie podniósł swoim obywatelom kwotę wolną z poziomu 2 tys. juanów miesięcznie do wspomnianego powyżej limitu 3,5 tys. juanów. Obecnie zaś toczą się negocjacje w sprawie dalszego podniesienia kwoty wolnej do poziomu 5 tys. juanów miesięcznie (60 tys. juanów rocznie), co w przeliczeniu na polską walutę daje nam odpowiednio: 3 tys. zł miesięcznie i 36 tys. zł rocznie.

Jak tymczasem mają się sprawy w naszym kraju? Nie dość, że kwota wolna od podatku nie była aktualizowana od 8 lat i wciąż jest na kuriozalnie niskim poziomie 3091 zł, to z przyjętego niedawno przez rząd Kopacz „Wieloletniego Planu Finansowego Państwa” wynika, że aż do 2018 roku Polacy mogą zapomnieć o jej waloryzacji. Do tego czasu bowiem rząd PO-PSL nie planuje zmieniać kwotowych progów podatkowych, kosztów uzyskania przychodu, ani kwoty wolnej od podatku. To oznacza, że jeszcze przez kolejne 3 lata, w zakresie wysokości kwoty wolnej od PIT, nasz kraj będzie mógł się porównywać jedynie z biednymi i zacofanymi państwami Afryki, takimi jak Mauretania czy Tanzania. W tym pierwszym państwie kwota wolna od PIT to równowartość ok. 3,2 tys. zł, natomiast w blisko 30 razy biedniejszej od Polski Tanzanii, kwota wolna od podatku to równowartość ok. 4,2 tys. zł.

Źródła: NowyObywatel.pl (1-2), Niewygodne.info.pl (3-6)

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net